Rok VI. Nr. 39

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, czwartek 18 lutego 1926 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy —. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

O wykonanie reformy rolnej.

W ministerjum reform rolnych odbyła się konferencja w sprawie wykonania ustawy o reformie rolnej. Omawiano między innemi sprawę parcelacji dóbr martwej ręki, regulację serwitutów itd.

Stwierdzono, iż wykonanie ustawy o reformie rolnej będzie utrudnione, o ileby nie były przyjęte przez ciała ustawodawcze przedłożenia rządowe o serwitutach, wniesione do Sejmu z końcem stycznia.

Kredyty na roboty publiczne.

Minister Barlicki niezwłocznie po objęciu urzędowania polecił opracować wniosek na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów o wyasygnowanie 10 miljonów złotych na rozpoczęcie w miesiącu marcu robot publicznych na większą skalę. Minister odbył konferencję z premjerem Skrzyńskim i ministrem skarbu Zdziechowskim w sprawie kredytu na roboty publiczne i ożywienie ruchu budowlanego.

Pożyczka dla Warszawy.

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Magistrat Warszawy, iż przyznano mu pożyczkę w wysokości 1 milj. złotych na cele zatrudnienia bezrobotnych. Pierwszą ratę w wysokości 200 000 zł. rząd wypłaci jeszcze w bieżącym tygodniu. Pozwoli to zwiększyć ilość zatrudnionych przez miasto bezrobotnych o 1000 osób. Zaznaczyć należy, że magistrat starał się o uzyskanie 2 miljonów złotych.

Niedoszłe rozruchy w Wilnie.

Z Warszawy donoszą, że zaburzenia komunistyczne jakie zaszły w Kaliszu, miały wybuchnąć i w Wilnie zostały jednak wczas wykryte.

Dnia 13 lutego, władze policyjne aresztowały organizatorów, którzy przygotowali rozruchy komunistyczne w Wilnie. Plany przygotowane były na wczoraj. Punktem wyjścia miała być kuchnia dla bezrobotnych. Kuchnia ta wydaje bezpłatnie obiady i skupia liczne rzesze, pozbawione pracy. Miało się tam zacząć od wiecu.

Po podburzeniu ludzi przy posiłku utworzony miał być pochód przez miasto pod Magistrat, komisarjat rządu oraz urząd wojewódzki, który skazano z góry na zdemolowanie. Prezydent skazany był przez spiskowców „na wypuszczenie kiszek", samosądu również miano dokonać na komisarzu rządu i wicewojewodzie.

Aresztowanie szpiega sowieckiego.

Na pograniczu polsko-sowieckiem aresztowano niebezpiecznego szpiega, przy którym znaleziono całą masę kompromitujących dokumentów.

Stwierdzono, że jest to niejaki Antoni Szymanowicz wysłany jako kurjer przez władze sowieckie celem objeżdżania ośrodków przemysłowych Polski i prowadzenia tamże wywiadu ekonomicznego. Przy aresztowanym znaleziono również większą sumę pieniędzy.

W związku z zeznaniami Szymanowicza przewidziane są większe aresztowania na całym obszarze Polski.

Sprawy polskie.

Umowa pomiędzy Polską i Litwą.

Prasa litewska podaje, iż w tych dniach odbyła się w Berlinie polsko-litewska konferencja kolejowa w sprawie obliczenia kosztów transportu towarów litewskich przez Polskę i polskich przez Litwę. Rokowania nie były prowadzone bezpośrednio między Polakami i Litwinami, lecz za pośrednictwem niemieckiego zarządu kolejowego. Zawarto umowę regulującą zaległości wypływające z ruchu tranzytowego i postanowiono. że na przyszłość regulowanie rachunków od bywać się będzie za pośrednictwem niemieckiego zarządu kolejowego. Odnośną umowę Litwini zawarli z niemieckim zarządem kolei, a niemiecki zarząd kolei z Polakami. Niemcy za pośrednictwo otrzymują 5 proc. płaconych sum. Układ zawarto na czas nieograniczony.

Polska otrzymuje pożyczkę w sumie 10 miljonów.

Od dłuższego czasu prowadzone rokowania przez Harriman Trust w Ameryce z rządem polskim, w sprawie odkupienia kopalni cynku na Górnym Śląsku, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Harriman Trust odkupił kopalnię, zobowiązując się do emitowania w Ameryce obligacji pożyczki dla Polski w sumie 10 milj. dolarów. Harriman Trust otrzymał ponadto przyrzeczenia ze strony rządu polskiego, że czynione będą Trustowi daleko idące ulgi w zakresie podatków i cła. W tych dniach rząd wniesie do sejmu nowelę o zwolnieniu Trustu z podatku majątkowego.

Belgijskie gołębie dla armji polskiej.

Belgijskie ministerstwo obrony narodowej ofiarowało armji polskiej 150 gołębi pocztowych, które służyć mają do rozmnażania gołębników pocztowych w Polsce. Gołębiarstwo wojskowe ze wszystkich krajów Europy stoi najwyżej w Belgji, gdzie podczas wojny światowej oddało olbrzymie usługi.

Zerwanie pewnych rokowań polsko-niemieckich.

Prasa prawicowa przynosi wiadomość z Warszawy o zerwaniu rokowań polsko-niemieckich w sprawie likwidacji majątków niemieckich w Polsce.

Odznaczenia w Min. Przemysłu i Handlu.

P. minister przemysłu i handlu St. Osiecki w obecności podsekretarza stanu p. Fr. Doleżala, p. dyr. departamentu inż. Wł. Malangiewicza oraz naczelnika wydziału p. inż. Arczyńskiego wręczył w sposób uroczysty odznaki Orderu Odrodzenia Polski pp.: naczelnikowi wydziału M. Juszkiewiczowi, radcy prawnemu Z. Dziewanowskiemu, w. dyrektorowi głównego urzędu miar St. Muszkatowi, radcy ministerjalnemu generalnej dyrekcji poczt i telegrafów p. Mazurowi oraz inż. M. Turskiemu za zasługi, położone na polu gospodarczo-społecznym.

Litwa przeciw książkom polskim.

Posłowie frakcji polskiej sejmu litewskiego wnieśli interpelację w sprawie niedopuszczania na Litwę książek polskich. W interpelacji wskazano, że książki polskie nadsyłane z Rygi na Litwę zostały nadawcom zwrócone z napisem: Zwrócono, gdyż wszelkie publikacje, wydawane w Polsce, są na Litwie wzbronione. Oprócz tego wydany został księgarzom zakaz sprowadzania książek polskich.

Sprawy polityczne.

Słuszne stanowisko Francji.

„Temps" pisząc o konferencji rozbrojeniowej i omawiając głosy prasy angielskiej zapowiada, że acz-kolwiek Francja pragnie współdziałać z innemi narodami w kierunku przywrócenia ogólnego pokoju światowego, to jednak nie można poddawać się złudzeniom, że Francja zgodziłaby się na rozbrojenie jej w tym samym stopniu w jakim mają być rozbrojone Niemcy, na podstawie traktatu Wersalskiego, bowiem Francja w razie swego zupełnego rozbrojenia nie otrzymuje wzamian żadnych gwarancji, któreby jej na to pozwolić mogły.

Amnestja polityczna w Bułgarji.

W Sobranju odbyło się ostateczne głosowanie nad projektem ustawy o amnestji dla większości przestępców politycznych, których wykroczenia nastąpiły w okresie od roku 1922 do chwili obecnej. Prezes rady ministrów, Liapczew, w przemówieniu swoim podniósł dążenie rządu do możliwie największego zakresu zarządzeń amnestyjnych, które dotyczyć będą 7000 osób. Wszyscy uczestnicy rozruchów, poczynając od roku 1922 będą ułaskawieni, z wyjątkiem przywódców stronnictwa agrarno-komunistycznego, [którzy, schroniwszy się zagranicą, pracują nad obaleniem istniejącego w Bułgarji ustroju. Miejmy nadzieję — zakończył swe przemówienie prezes rady ministrów, — iż ci, którzy skorzystają z amnestji, ożywieni będą temi samemi pragnieniami, co i my i staną się lojalnymi obywatelami.

Włochy obawiają się przyłączenia Austrji do Niemiec.

Rząd włoski zaproponował Jugosławji zawarcie konwencji skierowanej przeciwko zamierzonemu przyłączeniu Austrji do Niemiec. Po podpisaniu tej konwencji przewidywane jest przyłączenie się Czechosłowacji do tego traktatu. Rząd włoski proponując zawarcie tej konwencji opiera się na zasadzie, że granice ustalone traktatem w St. Germain są równie trwałe, jak granice w Traktacie Wersalskim.

Litwini aresztowali posła na sejmik kłajpedzki.

Na komorze celnej w Podlegjach pozbawiony został wolności pewien poseł na sejmik kłajpedzki. Urzędnik celny w towarzystwie detektywa zaprowadził go do osobnego pokoju i poddał osobistej rewizji: przetrząśnięto mu kieszenie i przejrzano listy i notes. Prasa niemiecka w Kłajpedzie ostro występuje przeciwko temu pogwałceniu prawa nietykalności poselskiej. Wywołało ono w kraju kłajpedzkim wielkie oburzenie.

Bezrobocie w Niemczech.

Ilość bezrobotnych w Rzeszy niemieckiej, pobierających zapomogi, podniosła się w drugiej połowie stycznia z 1 767 000 na 2 030 000, w tem mężczyzn 1 773 000, kobiet 257 000. W cyfrach tych zamieszczono obecnie także urzędników prywatnych wyższej kategorji.

Kłopoty o nową siedzibę Ligi Narodów.

Rząd francuski naradza się z Sekretarjatem Ligi Narodów w sprawie przeniesienia stałej siedziby Ligi na teren francuski. Ustalono iż przedwstępne obrady konferencji rozbrojeniowej odbędą się już w Aix les Bains.

Angielska Unja Przyjaciół Ligi Narodów — przyjaciółką Niemiec.

Wydział wykonawczy angielskiej Unji Przyjaciół Ligi Narodów przyjął rezolucję, w której przyjmuje z zadowoleniem i bez zastrzeżeń wiadomość o bliskiem wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i o przyznaniu im stałego miejsca w Radzie Ligi. Natomiast z wielkim niepokojem spoglądać należy na propozycję dalszych zmian w Radzie Ligi w związku z pomnożeniem stałych miejsc. To też wydział Unji domaga się jednogłośnie od rządu angielskiego, by stanowczo oparł się próbom powiększania miejsc Rady Ligi Narodów.

Porozumienie między Watykanem a rządem sowieckim.

Mówią, że między Watykanem a rządem sowieckim doszło ostatecznie do wznowienia stosunków. Odnośne rokowania prowadził w Rzymie sowiecki poseł Kerdzenow. W najbliższych dniach ma być opublikowany dekret o dopuszczeniu obcych misji w Unji Sowieckiej. Prośba Watykanu o zwrot posiadłości w republice sowieckiej została przez rząd sowiecki odrzucona.

Jeszcze miljard franków.

Minister Finansów Doumergue, na interpelację senatora de Lubersac'a w sprawie odszkodowań nie-

mieckich, oświadczył że skarb francuski otrzymał od Niemiec do końca ub. r. świadczenia w naturze w wysokości 4.728.160.200 franków. Francuskie żądania od Komisji Reparacyjnej wynoszą jeszcze przeszło miljard franków.

Demonstracje bezrobotnych w Berlinie.

W obrębie Wielkiego Berlina odbył się szereg zebrań bezrobotnych, na których domagano się, aby zarówno państwo, jak i zarządy miejskie rozpoczęły roboty celem zatrudnienia bezrobotnych. Na zakończenie ruszyły tłumy bezrobotnych z delegacjami do ogólno-niemieckiego zw. zawodowego, jak i do ratusza jednak wobec zamknęcia ulic przez policję pochód się rozwiązał.

Wiadomości kościelne.

Meksyk.

Socjalistyczny rząd meksykański wydał rozporządzenie, mocą którego majątek ruchomy i nieruchomy kościoła został skonfiskowany i unarodowiony. Wydano rozkaz aresztowania księży obcokrajowców. Arcybiskupa Mora del Rio pozostawiono narazie w spokoju. Zdaje się, że rząd waha się z decyzją co do skazania go na banicję.

Harcerstwu naszemu.

Wśród licznych dróg współczesnego wychowania młodzieży wysoko wznosi się i łopoce zwycięzko sztandar Harcerstwa. Harcerstwo polskie, acz młode jeszcze, rozwijające się na gruncie potrzeb naszego bytu niepodległego i w atmosferze kultury naszej, zbliżyło się bardzo znacznie do ideałów wychowania.

Cóż jest celem olbrzymich prac Harcerstwa i jakie są metody i środki, prowadzące do osiągnięcia tego celu? Naczelnym celem harcerstwa polskiego jest rozkrzewienie i umocnienie w pokoleniach młodych bezgranicznej miłości Boga i Ojczyzny. Na tem tle wyłaniają się inne cele, wśród których postulat wychowania typu obywatela najtęższego umysłowo, moralnie i fizycznie — zajmującego najwyższe miejsce.

Harcerstwo, krótko mówiąc, zdąża do zaszczepienia w młodzieży pierwiastków miłości Boga i kraju, piękna duchowego — zalet umysłu i charakteru, a wreszcie piękna fizycznego, czyli zdrowia. Czuwać, pracować, być karnym i wystarczać sobie — oto są główne metody Harcerstwa.

Harcerstwo pokrywa kraj mnóstwem oddziałów — chorągwie, hufce, drużyny — których działalność opiera się na karności, nie tej wynikającej z postrachu, ale tej, która potężniej w poczuciu, że jest niezbędną dla życia zbiorowego.

Harcerstwo jest przedewszystkiem szkołą charakteru. Przyzwyczajenie do karności organizacyjnej, która jest zadatkiem karności społeczno obywatelskiej, obrona duszy i ciała przed nałogami i brudem moralnym, poznawanie piękna kraju ojczystego i umiłowanie przyrody, poszanowanie swojej i cudzej godności, dotrzymywanie przyrzeczeń, wypełnianie obowiązków, zamiłowanie do pracy nawet ciężkiej, szarej i żmudnej, samopomoc młodzieży, wreszcie wszystko, co hartuje ducha i ciało — oto jego główne ideały.

Harcerstwo idzie wciąż naprzód i przestaje być ciasną organizacją, a staje się ruchem silnym, a szerokim, mającym już swe piękne karty i piękną przyszłość przed sobą.

Dumne powinno być społeczeństwo, w którem ruch harcerski rozwija się i krzepnie. Z dumą zaś winno stale iść w parze opiekowanie się tym ruchem i chętne dzielenie jego trudności i potrzeb. Zadanie to spełniają Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Kto ceni i kocha młodość promienną, rzeźką i rwącą się do życia, kto lubi spojrzenie jasne, głębokie, z którego wyziera piękno duszy, ten nie zapomni, że od słów do czynu iść należy, ten poprze całą duszą i obfitą miarą usiłowania harcerskie.

KRONIKA.

Dziś: 17. 2. 26. †x Ucieczka N. Rodziny do Egiptu. Słońca wschód 7.16 zachód 17.13. Księżyca wschód 9.42 zachód 22.37

Jutro: 18. 2. 26. x Ildefons, b. w; Symeon b. m. Słońca wschód 7.14 zachód 17.15 Księżyca wschód 10. 5 zachód —

Z miasta.

Chojnice, dnia 17 lutego 1926 r.

— **Koniec karnawału.** Karnawał dobiegł kresu. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ustała wesołość, ustały zabawy, ucichły huczne uciechy skończyły się tłuste uczty i pohulanki.

Dziś, w środę popielcową nastał nastrój pokuty i postu. Ludność pospieszyła tłumnie do kościoła, gdzie odbyło się sypanie popiołu na głowę, na znak gotowości pokuty za grzechy i dla uświadomienia sobie znikomości tego świata.

W dawnych czasach ostatni dzień karnawału był hucznie obchodzony. Między innemi był zwyczaj obwożenia przez parobczaków kurka drewnianego na kółkach, z którym obchodzili domy, zapraszając na ucztę, która kończyła się tańcami. Dziś inne czasy i inny obyczaj.

— **Roczna praca V miejskiej drużyny harcerskiej rzemieślniczej im. Ks. Józefa Poniatowskiego.** Jakkolwiek drużyna harcerska nie jest instytucją w całem tego słowa znaczeniu — sportową, jednak, ażeby zapoznać się z jej życiem czynami, warto nieraz przyjrzeć się ogólnie, co zrobiła w ciągu roku, gdzie była i jakie z tego wyniosła korzyści. Celem i programem każdej drużyny jest wzajemne wychowanie się młodego pokolenia na zdrowych duchem i ciałem obywateli, przez zrozumienie i zrealizowanie w życiu codziennem — prawa harcerskiego. Droga do tego celu wiedzie więc a) przez wzajemne, moralne oddziaływanie na siebie, w duchu tych praw b) przez wychowanie fizyczne, jak gimnastyka, gry, zabawy na wolnem powietrzu, wycieczki, obozy, kolarstwo, pływanie i tp. (tu zwłaszcza w punkcie drugim potrąca harcerstwo o sport. Tutaj więc idea sportowa wiąże nas pewną sympatyczną nicią, która później łączy ze sportem na stałe) c) przez przysposobienie wojskowe (Nie zabawa w wojsko, a zrozumienie służby obywatelskiej, którą każdy obywatel zrozumieć i znać winien.)

Drużyna nasza powstała w roku 1924 i posiada własną izbę harcerską. Obecny stan wynosi 22 chłopców. Działalność drużyny przedstawia się następująco.

Drużyna składa się z zastępów, a każdy zastęp liczy przeciętnie 8 chłopców. Zastęp prowadzi zastępowy, który układa samodzielnie program pracy dla zastępu i przedkłada go drużynowemu, któremu podlega. Zbiórki zastępu odbywają się raz w tygodniu, a prócz tego w lecie odbywa się raz w tygodniu ćwiczenie polowe. Zbiórek zastępów i drużyny odbyło się w roku ubiegłym razem 176. Wycieczek w okolice Chojnic było 6 z tego 1 tygodniowa piesza do Brus, Wiela i Wdzydz z obozowaniem. Wycieczek północnych urządziły zastępy ogółem 14.

W lipcu urządzono 14 — dniową wycieczkę wędrowną przez Kaszubską Szwajcarję do morza polskiego z obozowaniem. W czasie wakacji włóczyli się trzej członkowie drużyny pieszo po Poznańskiem.

Przy końcu roku urządzono kurs dla zastępowych i odbyła się gwiazdka w drużynie.

Do drużyny przyjmujemy chłopców, którzy ukończyli 14 lat. Zapisy przyjmuje Kęsik Franciszek ulica Łanowa 5. (—) „Kudłaty Dzik."

— **Urząd Skarbowy** zawiadamia osoby zainteresowane, iż Pan Minister Skarbu rozporządzeniem z 10. 2. 1926 r. przesunął termin do składania zeznań o dochodzie na rok 1926 z 1. marca na dzień 1. maja 1926 r.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Staje: Teofil Narloch zam. w Lubieszynie, osk. o to, że w październiku 22 roku w Wdzydzach Tucholskich w bezprawnym zamiarze sfałszował dokument prywatny, mający doniosłość dla udowodnienia praw i zużył go w celu zwodzenia, w zamiarze wyrządzenia szkody Spółdz. „Zgoda" napisał list fałszujące podpis przewodniczącego Jana Słomińskiego do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu. Osk. został w marcu 24 roku przez izbę karną w Chojnicach zasądzony na więzienie 6 miesięcy i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu sprawy wyrok izby karnej w Chojnicach uchylił i sprawę oddał do izby karnej do ponownego rozstrzygnięcia i zawyrokowania. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwa, twierdzi, że odnośne pismo pisał z polecenia Słomińskiego. Po przeprowadzonej rozprawie uznaje sąd osk. winnym zwykłego fałszowania dokumentów i zasądza go na 3 miesiące więzienia, którą to karę darowuje się na podstawie ustawy amnestyjnej. Koszta ponosi oskarżony. Jako obrońca występował p. mec. Behnke.

Maksymiljan Mrożek, zam. w Swornegaciach, Feliks Mrożek, zam. w Chojnicach, o to, że w maja 24 roku w Chojnicach po popełnieniu kradzieży przez osk. pierwszego świadomie udzielił poparcia temuż, aby sobie zapewnić korzyści z kradzieży przez to, że skradziony rower kazał odlakierować przez ślusarza Rotera. Podczas rozprawy osk. I. nie poczuwa się do winy i twierdzi, że rower kupił od nieznanego człowieka na ulicy za 60 miljonów marek. Osk. II także się do winy nie poczuwa. Po przeprowadzonej rozprawie nie wykazała rozprawa winy oskarżonych, przeto ich sąd od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Władysław Urbański, Helena Urbańska, zam. w Pawłówku, o to że wspólnie przez dwa czyny w marcu 25 roku w Chojnicach, w zamiarze przysporzenia sobie bezprawnej korzyści majątkowej wyrządzili kupcowi Grzeni szkodę majątkową tem, że zwodząc go fałszywemi faktami i to twierdząc, że są właścicielami gospodarstwa w Pawłówku, drugie wyrządzili kupcowi Kwasigrochowi szkodę majątkową twierdząc, że są

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

11)

— Z ulicy Montorgneil — odrzeki Cader.

Naczelnik policji śledczej rzucił bystre spojrzenie na dwóch agentów, którzy trzymali w ręku dwa notesy i robili notatki. Spojrzenie to nakazywało im zwrócić szczególną uwagę na tę część badania.

— Kogoż woziliście na ulice Montorgneil?

— Dwie osoby.

— Mężczyznę i kobietę?

— Nie, dwóch mężczyzn?

— Gdzież wysiedli, przed hotelem, czy przed innym jakim domem?

— Zajechałem przed hotel.

— Do którego kazano wam jechać? Zapomnieliście?

— Nie. Pamiętam bardzo dobrze, iż jeden z pasażerów powiedział mi; „Na ulicę Montorgneil, jeździe wolniutko, zatrzymam was przed hotelem gdzie chcę stanąc, bo zapomniałem jego numeru.,

— Gdzie ci pasażorowie wsiedli?

— W dwóch rozmaitych miejscach. Jeden w Saint Maude, drugi na stacji kolei północnej.

Sędzia śledczy zamienił spojrzenie z podprokuratorem i naczelnikiem policji śledczej Obaj agenci robili notatki.

— Zatem woziliście kogoś do Sanit Mande?

— Woziłem, pana i panią ich ulice Eugenji.

— Kiedy to było?

— Przyjechałem do Saint Mande o wpół do siódmej, czy o siódmej.

— I wysadziwszy tych pasażerów, zabraliście jednego z owych dwóch mężczyzn.

— Nie. Znacznie później. Pojechałem dalej, spodziewając się, że może mi się uda zabrać kogo do Paryża. Ząbłem potężnie, pić mi się chciało, a im więcej człowiek pije, tem większe ma pragnienie, jak wiadomo panu sędziemu. Dostałem na wódkę dwadzieścia su, powiedziałem więc siebie, że mogę się uraczyć. Przyjechawszy przed „Kratę zieloną" i restaurację przy rogatce Tronowej, zobaczyłem przed bramą dwie karetki i pomyślałem sobie; Tu tu koledzy to musi tu być jakie wesele, albo zabawa., może też człowiekowi nie będzie trzeba wracać samemu. Więc stanąłem za innemi karetkami i wszedłem do restauracji. Dwóch moich kolegów fetowało się tam. Jeden z nich był mi znajomy — czekali na towarzystwo, które zajadało po „Kratą zielazną". Trudnoż być między kolegami niegrzecznym, ha! trąciłem z nimi, siedliśmy razem na partyjkę w „zauzybara".

— W co takiego?

— Tak my nazywamy grę w kości.

— Więc z pod „Kraty zielaznej" zabraliście pierwszego gościa?

— Ale nie z restauracji. Było to tak. Graliśmy sobie i piliśmy we trzech. Czas schodził prędko. Język mi się już trochę plątał, a w oczach mi się dwoiło. Szóstkę brałem za dwunastkę, a jedynkę za czwórkę. Ale mi się szczęściło!... Nie chciałem wstać od gry, kiedy właściciel restauracji, który już zamykał, powiedział: „Czy kto nie chce pasażera odwieźć" Ja! — odezwałem się. Pasażer pokazał się we drzwiach i krzyknął: „Prędzej, bo mi spieszno!"

— O której to było godzinie? — zapytał sędzia.

— O północy a przynajmniej w tym czasie. Partyjka długo trwała.

— Przypatrzyliście mu się dobrze?

— Więc mi op'sać tego pasażera?

Cadet skrzywił się szpetnie.

— Opisać? — powtórzył. — Będzie to może trochę za ryzykowne. Niech pan sędzia pomyśli tylko, żem sobie porządnie podpił, nie mówiąc już o tem, że miał szal do ćwierć twarzy, kapelusz naciśnięty na oczy, a kołnierz od paltota założony na uszy. Na takie zimno, to bardzo naturalne, nieprawdaż?

— Więc nie widzieliście tego mężczyzny?

— Przepraszam, widziełem, że wygląda młodo, że ma włosy jasne, fawryty jasne i takie wąsy, a na nosie binokle.

— Porządnie był ubrany?

— Jak elegant. Rzekł do mnie: „Biorę was na godzinę". — „Dokąd pojedziemy?" — zapytałem. — „Na kolei północną, ale prędzej, jadę pociągiem o godz. pierwszej". — „Niech pan siada"; odpowiedziałem. — Wsiadł; zamknąłem za nim drzwiczki, odwiązałem Galepina — to mój koń, wskrobałem się na kozieł i pojechałem na kolej północną. W głowie mi się porządnie mąciło, w oczach stawały świeczki, ale pasażera dowiozłem.

— Czy właściciel restauracji widział tego pasażera, jak myślicie, uważnie mu się przypatrzył?

— Tego nie umiem powiedzieć.

— O której godzinie przyjechaliście na kolei?

— Trzy kwadranse na pierwszą. Wiem dobrze, bo spojrzałem na zegar.

VIII.

Pasażerowie.

— Co robił wasz pasażer, kiedyście przyjechali na kolej? — spytał sędzia śledczy.

— Wysiadł z karetki, poszedł do sali, gdzie się czeka na przyjazd podróżnych. O pierwszej zagwizdała lokomotywa. Potem za minutę pasażer mój wrócił z drugim mężczyzną, wsiedli obaj do karetki i wtenczas — jak już panu sędziemu mówiłem — kazał mi pojechać na ulicę Montogneil.

— Możecie opisać drugiego pasażera?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

właścicielami gospodarstwa w Pawłówku. Podczas rozprawy oskarżeni nie poczuwają się do winy, twierdzą, że nie mówili iż są właścicielami majątku ziemskiego. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd oskarżonych od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwa.

Rozprawę przeciwko Stanisławie Westfalowej o opór władzy z powodu zawezwania dalszych świadków postanowił sąd odroczyć i do następnej rozprawy takowych zawezwać.

— **Targ tygodniowy z dnia 17 lutego.** Żądano następujące ceny: masło 2.00— zł funt, jajka 2.50— zł. mendel, wieprzowina 1,20—1.40 zł, skopowina i cielęcina 1 zł. za funt, wołowina 100—1,30 gr., mięso siekane 1,50 zł, świeża słonina —1.80 zł., wędzona słonina 1,90 zł, łój 1,20 zł, żywe gęsi 7—8zł. za sztukę, kury 3,50—4.00 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana —1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 40-70 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60—80 gr, szczupaki 110 gr, miętusy 1 zł., liny 1,20 zł., węgorze 1.80 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczki 2.80-3.50 zł. za szt., kartofle 3.00—0.00 zł ctr, drzewo 9—12 zł. furka, prosięta 35—48 zł. za parkę, żyto 9,50,wies 673.

Z Pomorza.

— **Mosna**, pow. chojnicki. (Zuchwały napad uzbrojonych bandytów na podróżnego.) Przy końcu zeszłego miesiąca w poniedziałek prędkim, lecz ciemnym wieczorem napadło trzech od stopy do głowy uzbrojonych bandytów na samotnego podróżnego, nazwiskiem Krupka, pochodzącego z okolic Kielc a handlującego w tych stronach materjałem ubraniowym i innemi artykułami pierwszej potrzeby. Pan Krupka, uskuteczniwszy interesy handlowe w pobliskiem Ostrowitem, udał się w drogę pieszo do Będźmierowic na stację kolejową, aby stąd wieczornym pociągiem odjechać do Skórcza, gdzie miał się spotkać ze swym drugim towarzyszem podróży p. Lipszycem, który przywoził większe ilości towaru ubraniowego, płótna i t. p. Idąc około 5-tej przez wieś Ostrowite, spostrzegł już p. K. tajemnicze i czatujące osoby w pobliskich gęstych w tych miejscach krzakach i chojarach, idących wciąż przed nim. Gdy doszedł do drogi, wiodącej z Ostrowitego do Mosny, usłyszał na zakręcie gruby głos, pytający się go, dokąd idzie, a dostawszy odpowiedź, głos się oddalił. Doszedłszy teraz K. do głównej drogi, prowadzącej z Czerska do Sliwic przez Mosnę, spostrzegł na krzyżówce z Ostrowitego do Strugi trzech młodych mężczyzn, palących papierosy. Gdy ci spostrzegli K, nakazali mu, aby stanął, a gdy ten nie usłuchawszy ich wezwania, począł się oddalać spiesznym krokiem, zasypali go wszyscy trzej bandyci gęstemi strzałami, które na szczęście dzięki bardzo ciemnego wtedy wieczoru chybiły. P. K. wobec takiego stanu zaczął szybko uciekać w stronę Mosny, zmieniwszy w mgnieniu oka swój pierwotny zamiar, gdyż właśnie, gdyby chciał teraz iść drogą do Będźmierowic przez Strugę, musiałby obok bandytów przechodzić. Ucieczkę utrudniała mu ogromnie wielka paka z towarem, którą musiał dźwigać a o którą zapewnie chodziło rzezimieszkom oraz o pieniądze za sprzedane materjały. Na szczęście na drodze od Czerska ukazała się furmanka, na widok której rabusie pierzchli, a p. K. poszedł wprost do Mosny do p. Kałdowskiego, który go już teraz furmanką odwiózł inną drogą do drugiej stacji kolejowej Szlachty.

— **Bagna**, pow. chojnicki. (Ucieczka dwóch koni.) Panu S. z Bagien niedaleko od Kurczego uciekły w nocy dwa dorodne konie. Kradzież w tym wypadku nie zachodzi, gdyż, jak stwierdzono, konie uciekły. Slady ich prowadziły niedaleko Ostrowitego przez pole p. Pawłowskiego przez zboże, który to ślad w śniegu łatwo można było odnaleźć. Ktoby wiedział coś o pobycie tych koni, ma obowiązek donieść o tem poszkodowanemu p. Słomińskiemu w Bagnach.

— **Łosiny**, pow. chojnicki. (Kradzież.) Gospodarzowi p. Gradzie z Łosin skradziono 6 kur i jednego koguta. Powiadają, że złodziej musiał być od jednych z bliskich, zapewnie z samej wsi. Dziwna, bo psy w takich chwilach robią rwetes i gdzie się znajdują, że nie mogą ostrzedz szczekaniem właścicieli od straty, spowodowanej przez coraz to śmielej nacierających złodzie.

— **Łukowo**, pow. chojnicki. Przedstawienie amatorskie.) Tut. filja Tow. Młodzieży św. Stanisława Kostki okazuje coraz to więcej ruchliwości. Niedawno temu urządziło w szkole tutejszej zabawę, połączną z przedstawieniem amatorskiem i rozmaitemi niespodziankami. W ślicznie wystrojonej sali szkolnej wśród licznie zebranego ludu odegrano trzy bardzo zajmujące sztuczki, mianowicie: 1.) Noc poślubna. 2.) Biały mazur. 3.) Pan Bibułka. Wszystkie trzy utwory teatralne zostały, jak na tut. wiejskie stosunki bardzo dobrze odegrane, a zgromadzeni wieśniacy i wieśniaczki nie szczędzili oklasków dla odgrywających, będąc im wdzięcznymi za to, iż w tych jednostajnych, szarych dniach roboczych raczyli im te chwile urozmaicić, aby mogli je spędzić wesoło i przyjemnie. Nakoniec p. nauczyciel Alfons Węckowski w krótkiej, lecz treściwej przemowie podziękował wszystkim, tak amatorom, amatorkom jak i gościom. Przykład to godny do naśladowania przez inne filje, bo przez to odciągnie się ludność od innych, może mniej pożądanych zabaw, a i nieco grosza zbierze się na dobre cele.

— **Skrzynia**, pow. starogardzki. (Napad). Smiałego napadu rabunkowego dokonał jakiś złoczyńca na osobie p. St. Guzińskiego ze Skrzyni. P. G. będąc przodownikiem robotników leśnych, odebrał z kasy leśnej w Skórczu większą sumę pieniężną na wypłatę robotników. Wracając w południe do domu rowerem napadnięty został przez nieznanego opryszka na szosie w lesie pomiędzy Skorzennem a Skrzynią: najprzód złoczyńca uderzył p. G. niespodzianie laską kilka razy w głowę, poczem zadał upadającemu kilka cięć nożem w rękę i głowę. Gdyby nie z przeciwnej strony nadjeżdżająca furmanka, byłby niezawodnie ofiarę swą uśmiercił i z pieniędzy ograbił. Napastnik tym sposobem spłoszony, ulotnił się do lasu, a napadniętego odstawiono do domu i oddano w opiekę zawezwanego lekarza. Stan jego jest poważny. Policja jest na tropie zbrodniarza.

— **Grabowo**, pow. kościerski. (25-letni jubileusz). Tutejsze Kółko rolnicze obchodziło jubileusz 25 letniego istnienia zarazem czcigodny ks. prob. Cichocki srebrny jubileusz jako prezes tegoż Kółka. Przy słotnej pogodzie o godz. 10 i pół wyruszyli ze sali posiedzeń delegaci, goście i członkowie z muzyką na czele do ustrojonego kościółka, gdzie ks. proboszcz jubilat odprawił uroczystą mszę św. przy asyście ks. prob. Siega z Jałamów i ks. Rapiora z Kościerzyny na intencję Kółka. Pani Tempska odśpiewała ślicznie solo „Ave Maria" przy wtórowaniu organów (p. Lewandowski) i skrzypiec (p. Fiłosz). Na ambonę wszedł złotousty kaznodzieja ks. prob. Stock z Garczyna i przemówił do ks. jubilata i zebranych w serdecznych i rzewnych słowach polecając modlitwę i pracę, bo te nas i Ojczyznę jedynie zbawić i uratować mogą.

Po odśpiewaniu Te Deum wrócono przy muzyce do udekorowanej zielenią sali p. Frędy, gdzie o godz. 13 odbył się wspólny obiad na 50 osób. Córeczka gospodarza sali przywitała wierszem i bukietem kwiatów ks. jubilata kończąc słowami:

I niechaj cały dowie się świat,
Żeś ty nam prezes, żeś ty nam brat.

Ks. jubilat w dłuższej przemowie dał pogląd na 25 letnią działalność Kółka rol. szczególnie wspomniał założycieli ks. senatora Bolta i ks. Wróblewskiego i Lipskiego. Liczne okolicznościowe toasty przeplatane muzyką uprzyjemniały pobyt. Telegramów z powinszowaniem nadeszło 9. Pomorskie Tow. Rolnicze uczciło ks. jubilata dyplomem honorowym. P. Sikorski dyrektor szkoły rolniczej zdjął wspólną fotografję uczestników.

O godz. 15 odbyło się uroczyste posiedzenie Kółka roln. pod przewodnictwem powiat. prezesa p. Tempskiego, który dawał ważne wskazówki dla rolników. Zabierali głos p. dr. Hulewicz z Puca p. Zynda z Kościerzyny, dyrektor Sikorski, p. Borowski kierownik Rolnika i inni. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, aby Rząd założył i finansował internat przy szkole rolniczej w Kościerzynie, ponieważ rolnicy chętnieby swych dorosłych synów posyłali na naukę, lecz dla niezamożności i odległości od miasta i kolei nie są wstanie tego uczynić.

O godz. 17 i pół odegrano sztuczkę teatralną „Dożynki". Nadobne amatorki i amatorzy wywiązali się z swych ról znakomicie. Osobliwie żydek swą grą pobudzał wszystkich do śmiechu. Przed i po teatrze były śpiewy na głosy i rozmaite deklamacje.

Po przemówieniu ks. prob. Nowackiego z Kościerzyny podziękował ks. jubilat wszystkim, którzy się do uświetnienia tak rzadkiej i rzewnej uroczystości przyczynili. Przy zabawie tanecznej bawiono się ochoczo aż do rana.

— **Koronowo.** (Z targu). W ostatni targowy dzień były na targu następujące ceny: za masło od 1,70—2,10 zł za funt, jajka od 2,20—2,50 zł za mendel, cebula 25 gr. za funt, za centnar żyta 10 zł, kartofle 2—3 zł, prosięta para od 35—55 zł, za tłuste świnie powyżej 60 zł. za centnar.

— Także i w naszem mieście jest w ostatnim czasie znaczna ilość bezrobotnych. Lecz bezrobocie w ostatnich dniach się nieco zmniejszyło, gdyż kilka tutejszych tartaków puszczono w ruch.

— **Lubania Lipiny**, pow. świecki. (Zabawa). Niedzieli przedostatniej urządziło miejscowe Towarzystwo Powst. i Wojaków w szkole zabawę z tańcami. Udział gości w takowej był liczny. Bawiono się wesoło i ochoczo wśród wesołego nastroju.

— **Brodnica.** (Wędrująca igła.) Bardzo ciekawy wypadek, który warto zanotować, wydarzył się pani B. w Brodnicy. Przed 26 laty pani B. przechodziła operację na nerki — W bandażach widocznie znajdować się musiała igła, która weszła pani B. w ciało, dokuczając jej potem przez długi czas. Sądząc, że kłucie pochodzi z bólów po operacji, pani B. na objawy te nie kładła wielkiej wagi. Dopiero przed kilku dniami, kiedy igła po 26 letniej wędrówce zeszła w nogę poniżej uda i na zewnątrz ciała pokazało się zapalenie, pani B. udała się do lekarza, który z łatwością ją wydobył.

Z Poznańskiego.

— **Poznań.** (Wybuch gazów.) Kilka dni temu, przy zbiegu ulicy Starego Rynku, Zamkowej nastąpił wybuch w kanale, mieszczącym się pod chodnikiem. Na skutek wybuchu płyta żelazo betonowa wagi około 150 kg., wysadzona została ze swojego miejsca i wyrzucona przez tłoczące się gazy na wysokość drugiego piętra. poczem spadła całą siłą na jezdnię rozbijając się całkowicie. Cudem prawie nikt ze znajdujących się w pobliżu nie poniósł szwanku. Stwierdzono, że bezpośrednią przyczyną wybuchu było ulatnianie się gazu z rur przewodnikowych, umieszczonych w kanale pod chodnikiem. Ulatniający się gaz świetlny wywołał silne tłoczenie i szukał ujścia, znajdując je w miejscu, nakrytem płytą.

Z dalszych stron.

— **Nowy Sącz.** (Ujęcie wspólnika Muchy.) Miejscowa policja, poszukując złodziei jarmarcznych, aresztowała Jana Dziadonia, wielokrotnego mordercę, domniemanego członka bandy Muchy-Michalskiego, od dłuższego czasu poszukiwanego przez policję.

Wieczór „Lutni".

Niema nic piękniejszego na świecie, jak dobra muzyka i dobry śpiew. Muzyka i śpiew to nektar żywota, to arka przymierza, jak mówi poeta.

Słusznie podniósł prezes „Lutni" ks. prob. Makowski w swej przemowie powitalnej, że sztuka prawdziwa, sztuka oparta na zasadach chrześcijańskich, jestto wielkie dzieło człowieka, który powinien je stale pielęgnować, krzewić i rozwijać. A muzyka i śpiew to sztuka, to wielka zdobycz człowieka.

Nie wolno mi przesadzać i dlatego nie twierdzę, jakoby sobotni występ „Lutni" stanowił najwyższą atrakcję artystyczną w szarem i jednostajnem życiu chojnickiem, ale śmiało go dać był to występ godny zachwytu i podziwu.

Zasługa to przedewszystkiem dyrygenta „Lutni" p. Gierszewskiego, który w dzieło swe włożył ogromny zasób pracy, żelaznej woli, energji i wytrwałości.

Kto zna życie towarzystw śpiewackich, ten wie, ile to potrzeba zachodów i pracy i jakie to należy pokonać trudności, by móc urzeczywistnić tego rodzaju występ, jakiego widzami i słuchaczami byliśmy ostatniej soboty.

P. Gierszewski dyrygował z animuszem i prowadził całość z należytem uwypukleniem efektów dynamicznych.

Orkiestra smyczkowa była tym razem o wiele lepsza, niż na ostatnim koncercie „Lutni". Widocznem było, że orkiestra sumiennie pracowała nad sobą nie szczędząc zabiegów, by wywiązać się jak najlepiej z swego zadania, co jej się też w zupełności udało.

Chór mieszany odśpiewał „Ciche ustronie" Gounoda i „Madrygał" Sullivana. Obie te pieśni, piękne i melodyjne, wypadły bez zarzutu, jakkolwiek chóry męskie były nieco słabe.

Nastąpił punkt kulminacyjny wieczoru. Wykonanie oratorjum Feliksa Nowowiejskiego „Testament Bolesława Chrobrego". Rzecz to poważna i potężna a nader trudna.

Tu „Lutnia" stanęła na wysokim poziomie artystycznym a wykonanie tego dzieła przerosło nasze zaszczyt.

Były coprawda i pewne usterki i niedociągnięcia a czasami szwankowała i harmonizacja, największym jednak walorem jest, że chór potrafił zdobyć się na silny ton dramatyczny i należyty rozmach, jak tego domaga się kompozytor.

Wykonanie oratorjum wypadłoby bezsprzecznie jeszcze lepiej, gdyby były korzystniejsze warunki akustyczne.

Wiersze o głębokiej treści patrjotycznej wypowiedział z werwą p. Rydlewski.

Nastąpiło odegranie jednoaktówki Dmuszewskiego Dyplomacja Dorotki. Nie jestto ani operetka ani komedyjka, lecz żart sceniczny przeplatany piosenkami.

Niektóre osoby tego żartu scenicznego autor potraktował zbyt groteskowo tak, że postacie jego na nie budzi w widzu pełnej wiary.

W każdym razie sztuczka ta bawiła swoim lekkim humorem, śmieszną charakterystyką osób i dość komicznemi sytuacjami.

Na pierwszy plan wybiła się przedstawicielka roli tytułowej p. Marja Pierzyńska, która pod względem aktorskim okazała się siłą wielce utalentowaną. Jej swoboda, pewność siebie, gestykulacja, mimika, dykcja, wszystko to są walory, jakich nie spotyka się w teatrach amatorskich. Również i pod względem wokalnym p. P. wywiązała się ze swego zadania doskonale.

P. Gertruda Grocholska rolę Emilji grała i śpiewała ze szlachetnym umiarem i utrzymała ją w należytym tonie. P. G. nie miała wprawdzie wielkiego pola do popisu, w każdym jednak razie charakterystykę Emilji przeprowadziła trafnie od początku do końca.

P. Zygmunt Rapecki jako Anzelm był doskonały. Salwy śmiechu na widowni wywołali pp.: Antoni Ciepliński (Ernest), Jan Muzioł (Melchior Orgon) i Alfons Pierzyński (Łukasz).

Amatorki i amatorzy zbierali zasłużone oklaski za świetne uchwycenie i odtworzenie swych ról.

Do śpiewu akompanjował bardzo dobrze p. Mazurkiewicz.

Scenerja była stylowa, za to charakteryzacja i kostjumy pozostawiały nieco do życzenia.

Po oficjalnym programie odbyły się tańce. Bawiono się długo i ochoczo.

Całość wypadła znakomicie. „Lutnia" odniosła niebywały sukces moralny i materjalny.

Publiczność wypełniła salę p. Engla po same brzegi.

Leon Formański.

Ostatnie telegramy.

Zatonięcie statku gdańskiego.

Z Londynu donoszą, że gdański parowiec handlowy Marla Teresa zderzył się około Norfolku ze statkiem angielskim i zatonął w przeciągu 10 minut. Załogę w liczbie 15 osób zdołano uratować.

Zaraza płucna bydła w Warszawie.

W Warszawie szerzy się zaraza płucna bydła rogatego. Zły stan zdrowia bydła jest spowodowany stanem obór w Warszawie. Z ogólnej ilości 1326 zaledwie 104 odpowiada wymogom sanitarnym. Ministerstwo Rolnictwa wydało zarządzenie celem opanowania zarazy.

Pożary lasów w Australji.

Donoszą z wielu stron Australji o wielkich pożarach lasów. Skutkiem jednego z tych pożarów 3 osoby znalazły śmierć w płomieniach. Szkody materjalne są olbrzymie. — Wraz z lasami płonie wiele zabudowań, farm i tartaków.

Związek oficerów polskiej marynarki handlowej.

Związek oficerów polskiej marynarki handlowej odbył pierwsze posiedzenie zarządu w sprawie zalegalizowania związku i zatwierdzenia statutu przez sąd powiatowy w Wejherowie.

Bezrobocie w Warszawie.

Liczba bezrobotnych zatrudnionych przy robotach publicznych zmalała do 1600 osób, tj. o blisko 1000 osób. Magistrat przystąpi do uruchomienia robót ziemnych, przy których początkowo znajdzie zatrudnienie około 200 osób.

Zderzenie pociągów.

Na stacji Traunkirchen w Austrji zderzył się pociąg osoby z pociągiem towarowym. 1 kolejarz oraz 10 podróżnych odniosło rany.

Ostry konflikt teatralny w Wiedniu.

Dziennik donoszą, że dyrekcje 9 teatrów prywatnych w Wiedniu postanowiły wypowiedzieć kontrakty całemu personelowi.

Zanosi się na poważny konflikt między Związkiem Dyrekcji Teatrów a Związkiem Artystów.

Polscy przedstawiciele w Pradze.

„Prager Presse" donosi, że w słowiańskiem seminarjum rolniczem, które odbywać się będzie w Pradze od 16 do 25 bm. uczestniczyć będą przedstawiciele Polski, Jugosławji i Bułgarji.

Krwawe wybory komunalne w Bukareszcie.

Dzienniki donoszą, z Bukaresztu, że w czasie ostatnich wyborów komunalnych doszło do zaburzeń, w których wyniku 3 osoby zabite i 30 rannych.

Piłsudski ciężko chory.

Marszałek Piłsudski poważnie zaniemógł na influensę. Istnieje obawa wywiązania się zapalenia płuc.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Handlowców. W czwartek dnia 18 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Stillera odbędzie się zebranie plenarne. Zarząd.

Chojnice. C. T. G. odbędzie się w sobotę dn. 20 bm. o god 10 w Hotelu Engla. Na porządku dziennym ważne sprawy. Wszystkich członków prosi Zarząd.

Chojnice. Towarzystwo Czytelni Ludowych po daje do wiadomości, że odtąd regularnie wygłaszany będzie dalszy cykl wykładów z historji polskiej. — Następny wykład odbędzie się w środę d. 17 b. m. o godz 6 popoł. w hotelu p. Kaletty na temat: „Koniec epoki piastowskiej", na który serdecznie zaprasza Zarząd.

Brusy. Zebranie Tow. Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. zaraz po sumie w lokalu p. Przewoskiego. Omawiana będzie sprawa pożyczki siewnej. Zarząd.

Abonujcie Dziennik Pomorski

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 17 lutego 1926 r.

100 złot. 70.20 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 17 lutego 1926 r.

dolar 7 33 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego." w Chojnicach.